

Dzieci w maseczkach wdychają 12 razy więcej CO₂ niż pozwala norma

2 lipca 2021

„JAMA” – tygodnik wydawany przez Amerykańskie Towarzystwo Medyczne – opublikował wyniki randomizowanego, kontrolowanego badania przeprowadzonego w Niemczech, które oceniało zawartość dwutlenku węgla CO₂ w powietrzu wdychanym przez zdrowe dzieci noszące maski zasłaniające usta i nos.

Wyniki niemieckiego badania wykazały, że średni poziom CO₂ wdychanego przez dzieci noszące maski były 6-krotnie wyższe niż najwyższe dopuszczalne normy ustalone przez rząd niemiecki. Normalny poziom CO₂ w wolnym powietrzu wynosi około 400 cząstek na milion (ppm), a niemiecki Federalny Urząd Ochrony Środowiska dopuszcza pięciokrotne przekroczenie normalnego stężenia, czyli do poziomu 2000 ppm CO₂ w zamkniętych pomieszczeniach, uważając każdy wyższy poziom za niedopuszczalny i zagrażający zdrowiu – pisze „Journal of the American Medical Association”.

W randomizowanych badaniach wykazano, że średni poziom wdychanego CO₂ przez dzieci noszące maski dochodził do 14 000 ppm, a u jednego badanego dziecka sięgnął 25 000 ppm, czyli 12 razy ponad dopuszczalną normę. Co jest szczególnie znaczące, to fakt, że wyniki niebezpiecznego stężenia CO₂ przez dzieci noszące maski były mierzone zaledwie po trzech minutach ich noszenia, podczas gdy w praktyce dzieci są zmuszane do noszenia maseczek cały dzień podczas zajęć szkolnych, czyli przez wiele godzin, a często i poza szkołą.

Inne badania, przeprowadzone przez naukowców kanadyjskich w szkołach i ośrodkach opieki dziennej, wykazały, że stężenie przekraczające już 1000 ppm CO₂ wiązało się z nasileniem

objawów i zaburzeniami funkcji poznawczych. Objawy obejmowały podrażnienie oczu, gardła i nosa, a także bóle głowy, zmęczenie i zawroty głowy, a efekty poznawcze obejmowały zmniejszoną koncentrację, zmniejszoną wydajność zadań i obniżone wyniki testów.

Według oficjalnej narracji tzw. pandemii, noszenie maseczek ma za cel powstrzymanie transmisji „koronawirusa”, jednak nawet próby usprawiedliwienia tego narzuconego przymusu nie odniosły rezultaty, czego dowodem jest przyznanie w przeglądzie opublikowanym przez amerykańską federalną agencję „Centra Kontroli i Prewencji Chorób” – CDC (tę samą, która de iure narzuciła Amerykanom obowiązek noszenia maseczek, a de facto narzuciła całemu światu pozbawioną podstaw naukowych pandemiczną narrację), że w 14 randomizowanych, kontrolowanych badaniach, którymi próbowano podeprzeć polityczną decyzję o nałożeniu obowiązku noszenia maseczek, nie znaleziono żadnego potwierdzenia maseczek jako środka ochronnego przeciwko transmisji „koronawirusowi”.

Narzucenie społeczeństwu na całym świecie noszenia bezużytecznych i wręcz zagrażających zdrowiu maseczek, stanowi – obok takich elementów jak zupełnie bezwartościowe „testy wykrywające Covid-19”, z testami PCR jako „złotym standardem” a w gruncie rzeczy winowajcą stworzenia ze zdrowych osób „roznosicieli wirusa”, a z chorych na wszelkie możliwe choroby tzw. „zarażonych wirusem SARS-CoV-2” – jest dobitnym przykładem uczynienia z niegroźnego (a być może zaledwie domniemanego) patogenu, ze śmiertelnością na poziomie corocznej sezonowej grypy, medialno-politycznego narzędzia dyscypliny i kontroli społecznej.

Każda osoba przyczyniająca się do tworzenia, uchwalania i narzucania noszenia maseczek (rządzący, politycy, tzw. autorytety, lekarze, duchowni), są współodpowiedzialni za nadmiarową zachorowalność i zgony, będące rezultatem zaburzenia oddychania przez osoby zmuszane do noszenia groźnych dla zdrowia maseczek. W przypadku narzucania tego

obowiązku dzieciom, kara za doprowadzenie do tego prawnomedycznego zwyrodnienia, powinna być szczególnie wysoka.

Na podstawie: JAMAnetwork.com

Opracowanie i źródło: Bibula.com